ROLNIK



Motto: „Uczcie się wzbogacajcie się — czekajcie.

Bezpłatny dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego" poświęcony zagadnieniom rolniczym

Nr. 42 | Wąbrzeźno, dnia 25 października 1930 r. | Rok II

Pogłębienie orki

to najpraktyczniejsza droga do zwiększania plonów rolnych.

Mówi się u nas dużo w ostatnich czasach o konieczności pogłębiania orki. Jakież są korzyści takiej orki? Im grubsza jest warstwa uprawna, tem więcej mają miejsca dla rozrostu korzenie roślin uprawnych, a co za tem idzie — zwiększy się plon.

Głęboka uprawa okazała się lepszą od płytkiej dla wszystkich rodzajów gleb, przedewszystkiem jednak dla cięższych, wilgotnych. Przy uprawie głębokiej więcej wsiąka wody deszczowej i ze śniegu, przez co podczas posuchy nagromadzona wilgoć wystarczy na dłużej.

W wilgotnym zaś roku, woda w głęboko uprawionej ziemi gromadzi się spodem, nie szkodząc korzeniom. Przy tej uprawie nie wysycha gleba w lecie tak prędko, jak mówiliśmy wyżej, więc nawet podczas suszy ziarno może zwolna dobrze dojrzewać i wypełnić się dorodnie. Przyczem młode zboże naprzód dobrze się zakorzenia, a nie strzela odrazu w górę, jak na roli płytkiej. Ponieważ zaś wilgoć jest równomiernie rozdzielona, więc zboże mniej wylega, choćby na silnie nawożonej ziemi.

Pogłębienie orki wykonywa się pługiem lub pogłębiaczem. W pierwszym wypadku dosięgamy do tych warstw, które nie były odwracane pługiem i które przeważnie noszą nazwę martwicy. Wydobycie większej ilości tej roli na wierzch może z łatwością, zamiast pożytku, przynieść tylko szkodę i dlatego pogłębianie tym sposobem orki musi się liczyć silnie ze stopniem zwietrzenia i rozkładu tych warstw. Pozatem czynność tę można wykonywać jedynie na jesieni, ażeby dać możność różnym czynnikom powietrznym działania na tę martwicę przez dłuższy czas.

Pogłębiacza używa się w dwóch przypadkach:
1) kiedy dla jakichkolwiek względów nie chcemy orać głęboko, a pomimo to pragniemy głęboko spulchniać rolę,
2) jeżeli obawiamy się zapuścić pług głębiej, ażeby nie wydostać na wierzch martwicy, którą, pomimo to, chcemy spulchnić w jakikolwiek sposób.

W obydwu przypadkach puszczamy za pługiem w otwartą bruzdę pogłębiacz, a za nim znowu pług, który następną skibą przykrywa spulchnioną już bruzdę.

Pogłębiacz może być albo osobnem urządzeniem specjalnie do tego celu, albo też częścią dwuskibowca. W pierwszym wypadku orka musi być dokonana bezwzględnie jednoskibowcami, ażeby każdą brózdę można było spulchniać, pociąga to jednak za sobą wiele niewygód. Dlatego to lepiej jest używać pogłębiacza zastosowanego do dwuskibowców, które wtedy pracują jako jednoskibowe, ponieważ na miejsce przedniego korpusu płaskiego wstawiany jest pogłębiacz.

Obok pogłębiaczy sztywnych używa się sprężynowych, zbudowanych na podobieństwo łapy sprężynowej zwykłej sprężynówki. Łapy te jednak nie podcinają całej brózdy, lecz jedynie część jej szerokości, wycinając pośrodku rowek. Użycie pogłębiaczy sprężynowych jest nakazane w zastosowaniu do gleb kamienistych, na których żaden inny pogłębiacz nie może pracować; w tym wypadku wyższość pogłębiacza sprężynowego nie może podlegać żadnej wątpliwości.

Odrębną grupę pogłębiaczy stanowią głębosze, nieużywane podczas orki, a stosowane do spulchniania roli między rzędami okopowych lub zbóż zasianych pasowo. Jest to jakby nóż, który, zapuszczony w suchą rolę, tworzy szczelinę, po której korzenie roślin przedostają się do warstw głębszych.

O kredytach rolniczych.

Kredyt rolniczy u nas opiera się głównie o Skarb Państwa względnie jego banki. Finansowaniem rolnictwa zajmuje się w pierwszym rzędzie Państwowy Bank Rolny, który przeszło połowę swych kredytów rozdziela pomiędzy rolników za pośrednictwem spółdzielni pożyczkowych, a bezpośrednio finansuje wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa i spółdzielnie rolnicze. Niezależnie od te-

go administruje on funduszami rządowemi na różne cele rolnicze. W końcu 1929 r. stan krótkoterminowych pożyczek w Państwowym Banku Rolnym doszedł do pokaźnej sumy 244,8 milj. zł., pożyczek zaś z funduszów administrowanych — 255 milj. zł. Na dzień 1. 9. 1930 r. stan kredytów krótkoterminowych wzrósł do kwoty 314,9 milj. zł., pożyczek z funduszów administrowanych do sumy 325 milj. zł. Cyfry te dosadnie świadczą o potężnym rozwoju tej instytucji państwowej. Drugim bankiem państwowym jest Bank Gospodarstwa Krajowego, który w swej wszechstronnej działalności (kredyt komunalny, przemysłowy) uwzględnia również potrzeby większych gospodarstw rolnych, w przeciwieństwie do Państwowego Banku Rolnego, finansującego przedewszystkiem drobne rolnictwo. Bank udziela większej własności t. zw. kredytów sezonowych na zakup ziarna siewnego, nawozów sztucznych, przeprowadzenie żniw itp. cele. W końcu 1929 r. stan tych kredytów wyrażał się w sumie 108,1 milj. zł. i wzrósł do kwoty 129,6 milj. zł. na koniec sierpnia 1930 r. Znaczną część tych kredytów bank udziela za pośrednictwem spółdzielni rolniczych zgrupowanych w „Kooperacji Rolnej". Między obu wyżej wymienionymi bankami ścisły podział kompetencyj, oparty na różnicy kredytobiorców.

Kredyt udzielany rolnictwu przez Bank Polski polega, albo na dyskoncie weksli, albo na kredycie zastawowym względnie otwartym.

Udział rolników w kredycie dyskontowym tego banku ciągle wzrasta i dochodzi w końcu 1929 roku do 37,5 proc. ogółu weksli zdyskontowanych a w pożyczkach w otwartym kredycie i zastawowych do 31,7 proc. Kredyt jest udzielany za pośrednictwem państwowych i prywatnych banków, oraz spółdzielni kredytowych. Rolnicy są uprzywilejowani pod względem terminu płatności, gdyż weksle ich za nabyte nasiona, nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze i inwentarz mogą być dyskontowane przez bank z terminem płatności do 6-ciu miesięcy. Weksli takich Bank Polski posiadał na koniec sierpnia br. 63,8 milj. zł., co wynosi około 11 proc. całego portfelu.

Forma kredytu wekslowego nie zawsze odpowiada potrzebom producentów rolnych, to też ustawą z 1928 r. został w Polsce zaprowadzony t. zw. rejestrowy zastaw rolniczy, umożliwiający rozwój kredytu średnioterminowego. Na mocy tej ustawy rolnicy mogą uzyskać kredyty pod zastaw płodów rolniczych (zboża, inwentarza żywego) w ten sposób, że zastaw pozostaje w ręku właściciela-dłużnika, a zastawienie wpisuje się do specjalnego rejestru, prowadzonego przez sądy powiatowe. Podobny zastaw istnieje już od 1908 r. we Francji, a utworzenie takiej instytucji w Anglji przewiduje Agricultural Credit Act z 1928 r. Kredyt zastawowy przyznaje Bank Polski za pośrednictwem innych instytucyj do 50 proc. wartości zastawionego zboża, przyczem spłata jego jest rozłożona na 9 miesięcy. Cieszy się on coraz większem wzięciem: podczas gdy w r. ub. został przyznany przez Bank w wysokości 55 milj. zł., to w r. b. wzrósł już do 100 milj. zł.

W porównaniu z powyższemi trzema bankami działalność kredytowa instytucyj prywatnych krótkoterminowego kredytu wyraża się w cyfrach stosunkowo skromnych. Pochodzi to m. in. stąd, że instytucje prywatne, dysponując przeważnie wkładami a vista, nie mogą więzić środków obrotowych w średnio- i długoterminowych operacjach jakich wymaga finansowanie rolnictwa. Banki państwowe, stanowiąc potężne organizmy finansowe (kapitały własne Państwowego Banku Rolnego wynosiły 1. 9. 1930 r. — 158 milj. zł., Banku Gospodarstwa Krajowego — 208 milj. zł.), mogą pożyczać na dłuższe terminy tem bardziej, że dzięki rozgałęzionym stosunkom z zagranicą, korzystają z kredytów zagranicznych.

Należy więc stwierdzić, że organizacja kredytu krótkoterminowego dla rolnictwa jest w Polsce zadowalająca, natomiast wciąż jeszcze daje się odczuwać brak tanich kapitałów długoterminowych. To też współpraca banków zagranicznych, a w pierwszym rzędzie Banku dla Wypłat Międzynarodowych, z bankami polskiemi powinnaby się wyrażać w udzielaniu tym ostatnim kredytu średnioterminowego i to w ścisłem tego słowa znaczeniu. Dotychczasowe operacje w tym zakresie polegają na odnawianiu kredytów krótkoterminowych, co umożliwia wprawdzie udzielanie kredytu po stopie niezbyt wysokiej, ale wprowadza za to niekorzystny dla rolnictwa moment niepewności i utrudnia kalkulację na dłuższą metę.

Inwestycje komunalne a kredyt zagraniczny.

Samorządy polskie znalazły się w bardzo ciężkich warunkach rozwojowych po ukończeniu wojny i następującej po niej inflacji pieniężnej. Zniszczenie wojenne dotknęło w pierwszym rzędzie majątki komunalne, zaś okres inflacji uniemożliwiał naprawę finansów. Dopiero od roku 1924 gospodarka samorządowa mogła wkroczyć na tory normalne. Do najpilniejszych zadań samorządów komunalnych oraz urządzeń publicznych, n. p. środków komunikacyjnych, w pierwszym rzędzie dróg, oraz zaprowadzenie nowych urządzeń, jak elektryfikacji i kanalizacji. Inwestycje te mogły być przeprowadzone tylko przy pomocy nisko oprocentowanego kredytu długoterminowego.

Z inicjatywy Rządu samorządy opracowały dokładny plan zamierzeń inwestycyjnych na okres 1928/1930, podając wysokość potrzebnych na ten cel kredytów. Według przeprowadzonej ankiety kredyt potrzebny na wykonanie najpilniejszych inwestycyj w okresie 1928/1931 wynosi ogółem 2.293 milj. zł., z czego na gminy miejskie przypada 1.588 milj., na wiejskie 292 milj. zł. oraz na powiatowe związki komunalne 475 milj. zł. Kredyt ten jest potrzebny w pierwszym rzędzie na inwestycje komunikacyjne, jak budowa dróg, remont, elektryfikacja kolejek (469 milj.), następnie na inwestycje związane z administracją, jak np. budowa domów administracyjnych (454 milj.). Poważne kwoty są również przeznaczone na rozbudowę przedsiębiorstw samorządowych (417 milj.), wodociągów i kanalizacji (318 milj.).

Zamierzenia inwestycyjne samorządów polskich silnie zainteresowały zagranicę, w pierwszym rzędzie kapitał amerykański. Już w roku 1925 amerykańskie przedsiębiorstwo inwestycyjne Ulen et Co podjęło się za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego robót inwestycyjnych w kilku większych miastach polskich, przeprowadzając kanalizację, wodociągi oraz inne bu-

dowle. Wzamian za wykonane roboty przedsiębiorstwo otrzymało obligacje komunalne B. G. K. z terminem umorzenia 35-letnim, udzielony tą drogą kredyt dla samorządów wynosił 11 milj. zł. Większe samorządy zaciągały bezpośrednio pożyczki: w r. 1928 była emitowana w New Yorku 7-proc. pożyczka Woj. Śląskiego, w wysokości 12 milj. dolarów, na rynku londyńskim zaciągnęło m. Poznań pożyczkę bankową w wysokości 0,5 milj. funtów. W 1928 r. niepomyślna konjunktura na rynkach zagranicznych utrudniła znacznie uzyskanie przez samorządy kredytu zagranicznego, wobec czego były one zmuszone oprzeć się o dość szczupłe kapitały krajowe, któremi zasilał gospodarstwo samorządowe głównie przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Sytuacja poprawiła się w roku bieżącym. Inwestycjami polskiemi zainteresowały się kapitały europejskie. Bank Gospodarstwa Krajowego, który na podstawie udzielonych samorządom pożyczek emituje obligacje, zabezpieczone na majątku Banku, oraz na majątku i dochodach komunalnych i wyposażone w gwarancję Skarbu Państwa, nawiązał łączność z rynkiem francuskim, gdzie lokował w czerwcu b. r. pierwszą transzę 7-proc. obligacyj na sumę 25 milj. franków. Toczą się rokowania o dalsze emisje. Szczególne zainteresowanie budzi rozbudowa nowego miasta portowego w Gdyni. W czerwcu b. r. bankowe konsorcjum szwajcarskie udzieliło gminie m. Gdyni 10-letniej pożyczki w sumie 4 milj. franków na cele elektryfikacyjne. Pozatem samorządy polskie otrzymały szereg ofert francuskich i belgijskich na przeprowadzenie poszczególnych inwestycyj, — jak elektryfikacja kolejek dojazdowych i całych terenów, budowa mostów i t. d.

Zamierzone inwestycje są z reguły rentowne, a samorządy polskie posiadają wysoką zdolność kredytową na bardzo niskie obciążenie ich długami. Majątek samorządowy jest oceniany na 3,5 miljardów zł., z tego miejski — 2,5 miljarda zł. Dochód rzeczywisty wynosi w okresie budżetowym 1928/29 — 1.300 miljardów, z czego na miasta przypada 730 milj. Przy tym majątku i dochodzie ogólne zadłużenie samorządu wynosiło na dzień 1. 4. 1929 r. 863 milj. zł., z czego zadłużenie miast wynosiło 660 milj. zł. Obciążenie 1 mieszkańca z tytułu zadłużenia samorządu wynosi więc tylko 30 zł.

NA MARGINESIE.

Przed wyborami.

Stoimy w przededniu ważnych wydarzeń dla Polski. Od tych ,mających się odbyć w niedalekiej przyszłości, wyborów zależy przyszła wewnętrzna siła państwa polskiego i co za tem idzie, silna reprezentacja na zewnątrz.

Powinniśmy ubolewać nad tem, że tak często zmieniają się u nas rządy, władze i siły zwierzchnie. To jednak, uważam, jest samo przez się zrozumiałe. Nie mogę sobie wcale wyobrazić społeczeństwa o absolutnej jedności zdań. Taka jednomyślność byłaby wprost anormalna. Społeczeństwo kształtuje się właśnie i rozwija na różności zdań. Tworzą się więc w społeczeństwie rozmaite partje, warstwy, odłamy. Wszystkie one dążą do jednego celu, do udoskonalenia społeczeństwa, oczywiście. Każdy ma swój sposób, każdy swoją drogę do celu uważa za najsłuszniejszą. Przy tej jednak walce zapominają o swym pierwotnym celu polepszenia bytu społeczeństwa. Walka staje się zażartą. Jeden wiąże sznurowadło swego buta u szyi drugiego. Raz zwycięża jedna partja, drugi raz druga, wreszcie trzecia podstawia nogę i wychyla się na powierzchnię. Taka jest zresztą rola „fatum dziejowego", które nie znosi zastoju, które propaguje ciągły ruch. Neron był i zginął; Napoleon rządził całym niemal światem, a w końcu upadł — taka bowiem była wola „fatum historji". Ale los dziejów jest sprawiedliwy. Jednego wynosi, drugiego upokarza. Ale prędko odwraca porządek rzeczy. Upokorzony wznosi się tryumfalnie na piedestał zwycięzcy. I tak w r. 1870 Niemcy położyli swą silną niemiecką dłoń na Francji, która pobita i upokorzona zmuszona była przyjąć ciężkie warunki pokoju, dyktowane przez „żelaznego kanclerza" Rzeszy — Bismarcka. Niespełna 50 lat później, w r. 1918 zwyciężone Niemcy musiały podpisać traktat wersalski, mocą którego musiały płacić odszkodowanie Francji. „Tygrys" Clemenceau pokazał swoje pazury.

Charakterystycznem jest, że we wszystkich ważnych wydarzeniach dziejowych główną rolę odgrywają jednostki, ludzie, których na powierzchnię dziejową wychyliło się szczęście. Zwykle w cięższych chwilach dla społeczeństwa ukazuje się człowiek, duch jasny, który z zamętu naród wyprowadzi i na zwycięską drogę powiedzie.

Przeszło 150 lat dźwigała Polska ciężkie brzemię niewoli. Krajali Ją, żywą Ojczyznę, szarpali drapieżnemi szponami wrogowie. Ale w walce o wolność zahartowała się dusza polska. Ginęli najlepsi synowie Polski dla Niej, dla Ojczyzny, którą nadewszystko ukochali. A krew ich wsiąkała w duszę Matki-Ziemi i uczyniła ją twardą jak stal, wytrwałą na wraże uderzenia. Aż wreszcie życzliwe oko Losu dziejów zwróciło się ku Polsce. Nagrodzona została wiekowa walka narodu. Finis opus Coronat. Nadszedł kres wojen o wolność. Na widowni dziejów ukazał się On, Wódz Narodu Polskiego. Ujął ster w swoje silne dłonie i skierował czyny na odpowiednią drogę. Pracował nie dla swojej partji, nie w celu wywyższenia swojej władzy. On pracował dla c a ł e g o społeczeństwa, dla Narodu. I wreszcie wydźwignął Polskę na właściwe jej stanowisko wśród narodów europejskich. Poszli precz Moskale, uciekli Niemcy, Polska Odrodzona powstała. Wreszcie granice zostały ustalone. Ostatnie skrawki ziemi zostały zdobyte. Następnie wszystkie siły zostały skoncentrowane na wewnętrzne odrodzenie Polski. Pracy było dużo.

Zebrał się sejm jeden, drugi, trzeci. Marszałek Piłsudski usunął się od rządów. Doprowadził Naród do przystani i oddał ster w inne ręce. Lecz jeszcze słabe musiały być te ręce. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej pada po kilku dniach urzędowania, przeszyty zdradziecką kulą mordercy. Ale jeden człowiek może być innym zastąpiony. Zostaje wybrany drugi Prezydent Rzeczypospolitej. Polska się rozwija, ale brak jej silnej ręki. Rozumie Marsz. Piłsudski, że jego rola społeczna jeszcze nie skończona. W r. 1926 przeprowadza „przewrót majowy", zaprowadza ład w państwie. Jednak na czele państwa stanąć nie chce. Z boku przygląda się rządom w Polsce, to i owo karci i po-

prawia. Dobry duch Ojczyzny. Teraz widzi jednak że trzeba silniej nieco pociągnąć za cugle. Społeczeństwo — to niesforne dzieci. Sama wymówka nie wystarcza, należy je ukarać. A więc Sejm rozwiązany, byli posłowie aresztowani — nadużyli trochę swej poselskiej nietykalności. Marsz. Piłsudski rozumie, że musi spełnić jeszcze ważną misję dla Polski. Bierze więc znów w ręce ster państwa, choć go faktycznie z rąk wcale nie wypuszczał i... niegrzeczne dzieci stawia do kąta. On musi uzdrowić społeczeństwo polskie. Jemu polecony został Honor Ojczyzny.

Uważam, że każdemu społeczeństwu, aby było zdrowe, potrzebna jest silna ręka i zdrowa myśl, a uosobieniem tych dwóch cech u nas jest tylko i wyłącznie Marsz. Piłsudski. To jest człowiek, który potrafi wiele zdziałać dla Polski i zresztą ma do tego p r a w o. Nie jestem zwolenniczką dyktatury. Chociaż właśnie faszystowskie Włochy pod względem społecznym stoją bardzo dobrze. Ale faszyzm tak samo jak i bolszewizm, niedługo żyć będą. Jakem już mówiła, „fatum historicum" nie znosi zastoju, a im skrajniejszy prąd, tem silniejsza i prędsza reakcja. A więc nie człowiek jeden powinien rządzić społeczeństwem, ale **jedna myśl silna i zdrowa.** A tę, powtarzam, reprezentuje u nas Marszałek Piłsudski. O n i tylko On! Idźmy za Nim, wierzmy Mu, Jego gwiazda niech prowadzi Ojczyznę, która niech się stanie silna i z d r o w a!

KĄCIK PRAWNICZY.

Zapytanie: Czy władza skarbowa może zająć za podatek przemysłowy (obrotowy etc.) towar oddany kupcowi — płatnikowi w komis i urządzenie dzierżawionego przez płatnika sklepu, będące własnością osoby trzeciej?

Odpowiedź: Artykuł 92 ustawy z 15. 7. 1925 r. poz. 550 D. U. nadaje wedle ostatnio ogłoszonego orzeczenia z 9. 7. 1929 r. Sądu Najwyższego podatkowi przemysłowemu pierwszeństwo zaspokojenia „z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa obłożonego podatkiem." Odpowiedzialność ta rozciąga się wedle Sądu Najw. na towar, przesłany kupcowi komisowo do sprzedaży. Sąd Najwyższy oświadcza, że obojętnym jest tytuł prawny, z jakiego towar dostał się do przedsiębiorstwa, jeżeli tylko należy do przedsiębiorstwa, t. j. jeżeli się tym towarem w przedsiębiorstwie obraca. Chodzi tu o związek ekonomiczny, łączący towar z przedsiębiorstwem, a nie o prawne stosunki co do własności towaru. Przedsiębiorstwo bowiem jako takie jest obłożone podatkiem, — a to nie jest osobą fizyczną ani prawną, której prawo własności mogło być miarodajne. Towar komisowy należy zatem do przedsiębiorstwa komisanta i od powiada za podatek obrotowy, wymierzony od tego przedsiębiorstwa.

W potocznem życiu praktycznem zdarza się często, że właściciel domu wydzierżawia swój sklep (skład) handlowy razem z urządzeniem (stołami, regałami itd.), które jest jego własnością. Wobec naprowadzonego orzeczenia Sądu Najwyższego należy uważać, że urządzenie przedsiębiorstwa, chociaż jest własnością osoby trzeciej, jako należące do przedsiębiorstwa, ulega odpowiedzialności za podatek przemysłowy (obrotowy). Wyżej powołane orzeczenie Sądu Najwyższego obchodzi przeto również właścicieli kamienic, wydzierżawiających sklepy w nich razem z urządzeniem. W razie zaległości w podatku obrotowym swych dzierżawców narażeni są właściciele na egzekucję władzy skarbowej swego majątku za cudze zaległości.

NOTOWANIA GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 22 X 1930 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Żyto	17,50—18,00
Pszenica	23,50—25,00
Jęczmień zw.	25,00 - 21,00
Jęczmień brow.	25,50—27,00
Owies	17,00—19,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—— ——
Mąka pszenna 65% z work.	45,50—48,50
Otręby żytne	10.75—11,75
Otręby pszenne	13,00—14,00

TARGOWICA MIEJSKA POZNAŃ.

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen

z dnia 21 X. 1930 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

B. Stadniki:

a) wytuczone pełnomięsiste	116—120
b) tuczne mięsiste	106—120
c) nietuczne dobrze odżywione	90—100
d) miernie odżywione	80— 90

Jałówki i krowy

a) pełnomięś. wytucz. krowy najw. wartości rzeźnej	135—146
b) pełnomies. wytucz. krowy mniej dobre młode naj. wart. rzeźnej do lat 7.	120—128
c) starsze wytucz. jałówki i krowy	————
d) miernie odżywione krowy i jałówki	100—110
e) licho odżywione krowy i jałówki	88— 96

Opasy chlewne:

Cielęta

a) najprzedniejsze cielęta tuczne	160—170
b) średnio tuczone cielęta i najprzed. ssaki	140—150
c) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	120—130
d) liche ssaki	104—116

ŚWINIE.

b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żyw. wagi	156—160
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi	150—155
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żyw. wagi	144—154
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	140—145
f) maciory i późne kastraty	130—140

Owce

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	148—154
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżyw. młode owce	120—130
c) miernie odżywione skopy i owce	————